

Bazyli Koparka

i restauracja dla zwierząt

Marta Koźlak

Bazyli Koparka

i restauracja dla zwierząt



Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Bazyli to mała, żółta koparka mająca gąsienice zamiast kół i potrafiąca kręcić się wokół własnej osi. Mieszka w wielkim garażu razem z całą ekipą budowlaną. I chociaż rozmiarem nie dorównuje żurawowi czy betoniarce, jest niezastąpionym pomocnikiem.

Bazyli i zagubiona lalka





Po ciężkim dniu pracy Bazyli odpoczywał na placu przed garażem. Prowadził właśnie z dźwigiem ożywioną dyskusję o projektach, które niedługo będą realizować. Nagle usłyszał pełne żalości wołanie Toli, swojej najlepszej przyjaciółki:

– Helu! Gdzie jesteś? Heleno! Prosiłam cię, żebyś nie chodziła nigdzie sama. Jesteś jeszcze małą dziewczynką! Nie chowaj się przed mamusią!

Hela była najulubieńszą lalą Toli, z którą dziewczynka rzadko się rozstawała. Wyglądało jednak na to, że Hela zaginęła.

Bazyli przeprosił swojego rozmówcę i podjechał do płotu, by zobaczyć, co robi jego przyjaciółka. Tola biegała od drzewa do krzaczka, zaglądała za



domek, pod stół, a nawet podniosła pokrywę kompostowni-
ka, by sprawdzić, czy Helena nie poszła poplotkować z dżdżownicami.

– Tolu, co się stało? Zgubiłaś gdzieś Helę? Mogę ci jakoś pomóc? –
zapytał zatroskany Bazyli, który również bardzo lubił towarzystwo lalki.
Przejął się, bo widział, że jego przyjaciółka jest naprawdę zmartwiona.

– Przepadła! Zaginęła! Myślisz, że ktoś mógł ją porwać? – zawo-
dziła Tola. Potem zaś z przerażeniem w głosie dodała: – A co, jeśli
ktoś ją ukradł, wywiózł i nigdy w życiu jej nie zobaczę? – Dziewczyn-
ka padła na kolana, ukryła twarz w dłoniach i wybuchnęła płaczem.

– Tolu, na pewno nikt jej nie ukradł! Znajdziemy ją. Pomogę ci. Ty
będziesz patrzeć przy ziemi, a ja zamontuję sobie chwytak i sprawdzę
na drzewach, dachach i w rynnach. Wszędzie tam, gdzie ty nie dosięg-
niesz. Zaraz wracam!

I jak powiedział, tak zrobił. Zamiana łyżki na chwytak zajęła mu do-
słownie chwilę. Bazyli wrócił do Toli i razem zabrali się za poszukiwania.

Dziewczynka poczuła się lepiej ze wsparciem przyjaciela. Koparkostyczny
Bazyli jeszcze nigdy jej nie zawiódł. Zawsze mogła na niego liczyć.

Zgodnie z planem Tola zaglądała w każdy zakamarek na podwórku,
skrupulatnie przesuwając zabawki i większe kamienie. Sprawdziła nawet,
czy w garażu stoi jej różowa koparka – a nuż Hela zechciała się wybrać
na samotną wycieczkę. Jednak po lalce wciąż nie było ani śladu.